



## Nie tylko chronić lecz pogłębić

Najtrudniejszym i najbardziej palącym zagadnieniem w pracy kulturalnej na emigracji jest zachowanie polskości pokolenia wychowującego się na obczyźnie. Poświęciliśmy mu osobne uwagi. Polskość ludzi wychowanych w kraju jest znacznie mniej zagrożona. Nie znaczy to bynajmniej, by było to mniej do roboty lub by praca społeczna w tej dziedzinie była rzeczą łatwą. Człowiek dorosły nie zapomni swego języka ojczystego ale może wynarodowić się niepostrzeżenie dla samego siebie.

Droga rozkładu poczucia narodowego jest przeważnie taka sama. Zaczyna się od przeświadczenia, że się już nie wróci do Polski. Uzasadnia się to najpierw tym, że nie będzie można pewnie nigdy wrócić. Potem dodaje się, że już niesposób byłoby przyzwyczaić się na nowo do „dzikich” polskich warunków, jeszcze dzikszych po latach bolszewickiej okupacji. Później zaczyna się przynajmniej, że nawet gdyby było można, to się już tam nie wróci. Człowiek, który tak zaczyna myśleć, wynajduje na obronę swego stanowiska rozmaite argumenty. Przede wszystkim przekonuje samego siebie, że Polska to kraj mały i zacołany, ubogi i wcale nie nadszycalny. Przypomina sobie wszystko złe co wie o rodakach i przeciwstawia im cudzoziemców. Równocześnie z takim rozumowaniem idą czyny: małżeństwo z cudzoziemką, wychowywanie dzieci na cudzoziemców, unikanie polskich organizacji, nawet polskich przyjaciół, niepisanie do rodziny w kraju, nieczytanie polskich pism i książek. Potem przychodzi przyjęcie obcego obywatelstwa, wreszcie zmiana nazwiska, najpierw zwyczajowo, a w końcu i prawna. Z człowieka, który mieszkając w Polsce byłby do końca życia dobrym nieraz Polakiem, zrobił się cudzoziemiec polskiego pochodzenia.

Nie zaradzi takiemu rozkładowi piętnowanie ani apel do uczuć patriotycznych w ostatniej chwili. Organizacja kombatancka może natomiast skutecznie przeciwdziałać mu od początku. Przede wszystkim utrwaląc ona musi wśród Polaków przekonanie, że do ojczyzny wrócimy. Nie potrzebuje tu odwoływać się do wiary i nadziei, położenie międzynarodowe dostarcza z dnia na dzień coraz więcej rzeczowych argumentów.

Utwierdzać ludzi trzeba jednak nie tylko w przekonaniu, że wrócić będzie można ale, że będzie warto. Znaczna większość Polaków na emigracji Polskę właściwie zna mało. Albo znali tylko stosunki w rodzinnej okolicy, albo byli zbyt młodzi, by interesować się życiem całego narodu, albo wreszcie zamknięci byli w swoim za-

wodzie i kręgu. Na emigracji trafili w zupełnie inne środowisko, inne stosunki, inny rodzaj pracy i nie umieją porównać rzetelnie. Dlatego niezmiernie ważnym działaniem pracy kulturalnej jest uświadamianie ludziom czym Polska była, czy jest i czym może być. Nie trzeba tu głosić żadnej wyjątkowej misji polskiej ani poniżać innych krajów. Trzeba dawać argumenty obiektywne. Aż dziwne jak wiele z najbardziej podstawowych wiadomości o Polsce jest nieznanymi większości Polaków. Argumentem może być również dobrze sformułowana, mapa, statystyka, jak życiorys postaci historycznej czy przegląd wkładu polskiego w jakąś dziedzinę kultury. Kalendarzyk, dekoracja sali, artykuł, odczyt, przedstawienie, nabożeństwo — ileż sposobów działania mamy w tym zakresie!

Nie wystarczy przecież przekonać człowieka, że można i warto wrócić do ojczyzny, trzeba mu jeszcze dać atmosferę czystą i kontrolną opinii polskiej. Nie można pozwolić ludziom bierniejszym na wyobcowanie się ze środowiska polskiego, porzucenie polskiego sposobu życia. To zadanie, o którym pisaaliśmy już kiedyś, spełnić może tylko organizacja społeczna polska, a najlepiej organizacja kombatancka.

Złe by świadczyło o nas, gdybyśmy nasz program kulturalny ograniczyć chcieli tylko do obrony przed wynarodowieniem. Mamy warunki na spełnienie znacznie większego zadania: możemy polskość wśród masy polskiej na emigracji pogłębić. Żeby sobie uzmyslić o takie zadanie oznacza, porównajmy dwa typy ludzi spotykanych pospolicie wśród nas. Obaj byli całkiem młodzi, kiedy wojna wybuchła, obaj mieli takie same wykształcenie szkoły powszechnej. Jeden został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec i stał się w końcu wyjątkiem wśród Polaków. Z nielicznymi wyjątkami uświadamienie narodowe i poziom umysłowy będzie o wiele wyższy u tego, któremu dane było przeżyć wojnę w Polskich Siłach Zbrojnych. Dlaczego? Bo przeżywał w środowisku polskim, z konieczności myślącym politycznie, i przywykł do czytania stałe pism i książek polskich. Obracając się zaś wśród obcych w różnych krajach nabrał z własnego doświadczenia pojęcia o świecie i o miejscu, jakie w nim zajmuje Polska.

Wojsko polskie na Zachodzie ze swoimi wydawnictwami, ze swoim patriotycznym nastrojem i dużym odsetkiem ludzi wykształconych wśród żołnierzy dokonało wielkiej roboty pogłębienia polskości wśród Polaków. Nie tylko powróciło polskości tysiące sfrancuziałych czy podniemczonych, zrobiło Polakami tysiące kresowców bez wyraźnej świadomości narodowej, ale z tysięcy i tysięcy biernych i instynktownych

Polaków zrobiło uświadomionych i czynnych obywateli.

Zadaniem SPK jest pracę prowadzić dalej w zupełnie innych warunkach. Ci, którzy wspólnie walcząc i wspólnie się ucząc znajomości świata wyrobili się w latach wojennych i bezpośrednio powojennych na czynnych i uświadomionych członków narodu polskiego, teraz z kolei pogłębić i rozwinąć mają polskość w tej części masy polskiej na emigracji, którą zły los albo dziećmi wyrzucił z kraju, albo trzymał w poniewierce hamującej rozwój obywatelski.

Nie chcemy tu bynajmniej proponować jakiegos podziału na Polaków, którzy przeszli przez wojsko na Zachodzie i takich, którzy nie przeszli przez nie. Nie każdy żołnierz na Zachodzie wyrobił się na dobrego obywatela, a byli nawet i tacy, którzy wyrobili się na kryminalistów. Z drugiej strony jaką szkołą polskości była dla wielu działalność i walka konspiracyjna w kraju, a nawet obóz koncentracyjny czy jeniecki. Nie chodzi tu o żaden podział z przeszłości. Chodzi o pogłębianie polskości, tam gdzie jest ona pierwotna i nierozwinięta. Każdy, kto zabierze się, w najmniejszym choćby zakresie do pogłębiania świadomości narodowej u innych, tym samym będzie musiał pogłębiać ją u siebie. Od starożytnych czasów wiadomo, że „docendo discimus”: aby uczyć uczymy się. Aby uczyć o Polsce i jej sprawach, sami się tych spraw uczymy.

Jeżeli emigracja cywilna stanie się również dobrą szkołą polskości jak było emigracyjne wojsko, to spełni ona wobec ojczyzny bardzo duże zadanie. Bo kiedy nadejdzie czas powrotu, będzie miała z czym wrócić. Będzie miała z czym wrócić w podwójnym znaczeniu; raz, że przywiezie do kraju dziesiątki tysięcy wyrobionych na znacznym poziomie obywateli, po wtóre, że spełni zadanie propagandowe na obczyźnie, nie-możliwe do spełnienia przez społeczność słabą i na niskim poziomie.

Wojciech Wasutyński



Polskie dzieci, nasz skarb narodowy, na opiatku w Kole Nr 499 w Santon Hostel

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

## URATOWANA RODZINA POLSKA

### Sprawa Szmitów

Sprawa rodziny Szmitów znana jest naszym czytelnikom. Pokrótkę też tylko wspomniemy, jak ona powstała i jak została rozwiązana.

We wrześniu ub. r. rodzina Szmitów (rodzice i troje dzieci: 10-letnia Krysią oraz 6-letnie bliźnięta Rys i Janek) przyjechała z Niemiec do Wielkiej Brytanii na tzw. kontrakt pracy. Tymczasem po dwóch miesiącach pracę stracili, a ponieważ w myśl obowiązujących przepisów nowej nie mogli znaleźć, władzy brytyjskie nakazały im powrót do Niemiec.

Z pomocą rodzinie Szmitów przyszło jednak Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, które zwróciło się do władz brytyjskich z interwencją. Starania nasze odniosły skutek i Szmitom pozwolono zostać w Wielkiej Brytanii na warunkach, na jakich przyjeżdżają obecnie DP z Niemiec i Austrii w ramach 2.000 kontyngentu, to znaczy, że osoba prywatna lub instytucja zapewni im utrzymanie i mieszkanie. Termin uzyskania tej gwarancji władze brytyjskie ustaliły na 29 stycznia br.

Spółceństwo uchodźcze na ogłoszony apel, przez „Dziennik Polski” z inicjatywę SPK, o przyśpieszenie z pomocą odpowiednio natychmiast. Zgłoszeń od osób prywatnych i instytucji nadeszło kilkadziesiąt. Gwarancji zapewniającej byt rodzinie Szmitów w wypadku gdyby

### Nowe wydawnictwa

W najbliższym czasie ukażą się dwie nowe książki w ramach wydawnictwa: „Biblioteczka teatralna Polskiej YMCA i SPK”.

Są to dwie komedie Fredry: „Świeczka zgasała” i „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz” wraz z obszernym opracowaniem W. Radulskiego pt. „Fredro w teatrze amatorskim” oraz sztuka W. Budzyńskiego: „Villa esperanza” (Miasteczko nadziei), osnuta na tle życia współczesnej emigracji polskiej w Argentynie.

znalazła się ona bez środków do życia udzielił Dom Kombatanta w Newcastle-on-Tyne, a zatrudnienie uzyskał p. Szmit w polskim żeńskim gimnazjum i liceum w Stowell Park, nr. Cheltenham, Glos. Propozycję zatrudnienia przedstawił p. F. H. Harrodowi, sekretarzowi i naczelnemu dyrektorowi Komitetu Dla Spraw Oświaty Polaków w Wielkiej Brytanii, p. W. Szydowski, polski dyrektor Komitetu. P. Harrod zdecydował o zatrudnieniu.

Na skutek udzielenia gwarancji oraz otrzymania pracy i mieszkania Home Office przyznało rodzinie Szmitów prawo pobytu w Wielkiej Brytanii.

P. Szmit pracuje już w Stowell Park skąd nadesłał nam następujący list (treść i formę listu podajemy bez zmian):

### Do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie

Po długoletniej wędrówce w Niemczech a teraz kilku miesięcznej w Angli, kiedy nas chcieli wysłać spowrotem do Niemiec, w najcięższej chwili i troskach, drodzy Rodacy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, dajcie nam wielką pomoc.

Przez waszą pomoc i Dziennika Polskiego, Otrzymałmy pracę, mieszkanie, dla mnie i całej rodziny mojej w Stowell Park Camp, gdzie czujemy się jak usiebie w domu. Przyjęto nas tu z otwartym sercem, są tu dla nas wszyscy bardzo przychylni. Nie odczuwamy tego, że znajdujemy się gdzieś na Emigracji, przeciwnie, myślimy że jesteśmy w Polsce. Słyszysz się tu tylko Polską mowę, wogule tójtejszy kraj-obraz, przypomina dóło z Polski.

Rodzina moja i ja, czujemy się tu bardzo dobrze, nie mamy słów podziękowania, zato wszystko co żeście dla nas uczynili, serdecznie wam Bóg zapłać.

Wszystkim tym co przyczynili się dla naszej pomocy, i tym co ofiarowali nam swą pomoc, ze szczerego serca bardzo dziękujemy, gdysz bcz waszej pomocy byłibyśmy dzisiaj w Niemczech, a powrót byłby dla nas czemś strasznym.

Z poważaniem  
rodzina Szmitów  
Stowell Park, 31.1.51

3 bm. przedstawiciel naszego Stowarzyszenia odwiedził p. Szmita w nowym miejscu jego pracy i doręczył mu £ 15. 14. 1, które wpłynęły do „Dziennika Polskiego” i SPK z przeznaczeniem na pomoc rodzinie Szmitów.

FP 1787

## Konferencja obwodowa Okręgu „Syrena”

W kancelarii Zarządu Oddziału Brytania wisi mapa tego kraju gęsto utkana chorągiewkami, ale myliłyby się, kto by sądził, że to są planowania operacyjne sztabu. Po prostu, chorągiewki — to Koła, jest ich zaś ponad dwadzieścia. Żaden jednak szkic lub wykres nie odda istotnego życia organizacyjnego, a nawet biorąc pod uwagę liczne sprawozdania nie jesteśmy w stanie na ich podstawie wytorzyć sobie pełnego obrazu. Dlatego, aby przekonać się, że chorągiewki na mapie nie są pozoramami, ani fikcją, że za tym schematycznym ujęciem jest pełne pokrycie w działalności, należy zetknąć się bezpośrednio z pracą Stowarzyszenia, zwłaszcza przyjrząc się działalności jego członków w terenie. Te właśnie rozdrobnione wyniki poszczególnych Kół dopiero dają sumarycznie pokaźne saldo osiągnięć Stowarzyszenia.

Taką okazją zobaczenia i ocenienia pracy w poszczególnych Kółach są okresowe konferencje terenowe.

Jak wiemy, jednym z wielu zadań jakie SPK postawiło sobie w założeniu, jest wychowanie w swoim gronie jak najliczniejszej rzeszy czynnych działaczy społecznych. W tym też celu unika centralizacji pracy, jak również nie skupia na jednym szczeblu elementów dyspozycji, a pozostawia dużą swobodę działania poszczególnym komórkom. Kładzie przy tym duży nacisk na wzajemną współpracę ogniw organizacyjnych w terenie. Celem uzgodnienia pracy tych ogniw odbywają się w pewnych odstępach czasu konferencje obwodowe, przedstawiciele poszczególnych Kół.

28 ub. m. odbyła się w Birminghamu druga konferencja tego Obwodu, wchodzącego w skład Okręgu „Syrena”. Zebraniu przewodniczył prezes Okręgu kol. W. Quirini. W obradach, oprócz przedstawicieli poszczególnych Kół, brał udział z ramienia Zarządu Oddziału kol. F. Miszczak.

Konferencja składała się z dwóch części. Pierwsza obejmowała sprawozdania przedstawicieli Kół z ostatniego okresu ich działalności, w drugiej zaś w dyskusji omówiono trudności organizacyjne, program pracy na najbliższą przyszłość, oraz ugodniono wzajemną współpracę.

Przesadą byłoby twierdzić, że wszystkie Koła mają jednakowe osiągnięcia i przejawiają tę samą żywotność. Zależy to od wielu warunków. Na konferencji w Birminghamu uwypukliło się, że w największej chyba mierze o prężności i osiągnięciach danego Koła stanowi zespół ludzi — czasem nawet jednostka — kierujący życiem Koła. Z wszystkich jednak sprawozdań przebiega prawdziwe przejście się sprawami Stowarzyszenia i zapał w pracy, który często daje zadziwiające rezultaty mimo skromnych środków działania. Jest to ten upór, który może nie daje błyskotliwych rezultatów, ale przy którym wyniki pracy postępują naprzód i są na pewno trwałe.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że Koło Nr 215 w Kidderminster zorganizowaną bibliotekę stale powiększa zakupując do niej 5 — 6 książek miesięcznie z pobieranych skromnych opłat za wypożyczenie.

Koło Nr 243 w Rugby wykazało się dużym osiągnięciem, na 100-osobową Polonię zorganizowało 58 członków. Ponadto należałoby przyklasnąć inicjatywie założenia i prowadzeniu przez to Koło Powszechnego Uniwersytetu Emigracyjnego, które jednym z pierwszych organizatorów był kol. Królikowski.

Wymienione przykłady nie wyczerpują nawet w części przejawów życia Stowarzyszenia. Brak miejsca nie pozwala nam na przytoczenie szeregu osiągnięć organizacyjnych w innych Kółach.

Zależnie od składu osobowego członków i ich zainteresowań, poszczególna Koła troszczą się o różne działy życia organizacyjnego. Ze sprawozdań wynika, że największy nacisk położono przeważnie na dział kulturalno-oświatowy. W ramach swych ograniczonych środków fi-

nansowych Koła organizują biblioteki, świetlice, a ponosząc niejednokrotnie duże koszty, sprządzają prelegentów z odległego Londynu celem wygłoszenia odczytów.

W dyskusji ubolewano nad brakiem udziału młodzieży w pracach organizacyjnych. Nie chcemy omawiać tego zagadnienia, gdyż jest ono zbyt szerokie na ramy naszego sprawozdania.

Jak wspomnieliśmy na początku, konferencje obwodowe dają nam okazję bliższego wglądu w życie organizacyjne. Po konferencji Obwodu Birmingham, w skład którego wchodzi 17 Kół nasuwa nam się bezsporny wniosek, że SPK jest organizacją żywą, prężną, stale rozwijającą się i biorącą się energicznie za bary z naszymi codziennymi kłopotami emigracyjnymi.

F. Miszczak

## Koło w Edynburgu Kołem rejonowym

Na mocy decyzji Zarządu Oddziału Brytania Koło Nr 25 w Edynburgu zostało przemianowane na Koło rejonowe, to znaczy że zasięgiem swej działalności obejmowała ma nie tylko obszar miasta ale i okoliczne miejscowości, w których znajdują się Polacy.

Koło to ma wszelkie dane, by rzeczywiście stać się produkujące w działalności społecznej i kulturalno-oświatowej na tym terenie. Koło ma swą siedzibę w Domu Kombatanta przy 11, Drummond Place, w którym mieszczą się również: biblioteka Koła, licząca ponad 1.000 tomów i stale uzupełniana przez zakup nowych książek, lokalna komórka BIP-u prowadzona dla członków SPK zupełnie bezinteresownie przez mec. Baykowskiego oraz klub sportowy „Polonia” znany ze

swej ożywionej działalności wśród Polaków i Szkotów.

Ostatnio otwarto w Domu świetlicy dla młodzieży, przyozdobioną przez p. F. Znamirskiego, poświęconą przez ks. L. Bombasa. Świetlica otwarta została między innymi staraniem Polskiego Komitetu Oświaty i Kręgu Starszo-harcerskiego.

Również niedawno powstał na tym terenie chór pod kierownictwem kol. Bukowskiego. Chór ten bardzo udatnie debiutował na święcie Niepodległości a następnie występował w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Koło posiada własną kasę pożyczkową, której fundusz stale się powiększa dzięki urządzanym imprezom przynoszącym dochody, jak np. zabawy taneczne lub doraźne zbiórki na sali przy okazji uroczystości, obchodów itp.

Aby przyjąć z pomocą Kolegom zarobkującym chałupniczo, Zarząd Koła uruchomił punkt sprzedaży w Domu Kombatanta zakupując na ten cel dwie gabloty, w których są wystawiane różne wyroby. Akcja ta okazała się bardzo szczęśliwym pomysłem, gdyż zarówno zainteresowanie ze strony kupujących jak i sprzedających jest bardzo duże.

Koło liczy obecnie około 250 członków. Prezesem jest kol. S. Mglej, wiceprezami kol. kol. J. Kortas i K. Turek, sekretarzem kol. H. Biger, skarbnikiem kol. M. Kowalewski.

Koło bierze czynny udział w pracach Rady Stowarzyszeń Polskich w Edynburgu, do której należą wszystkie miejscowe organizacje polskie o charakterze niepodległościowym. Delegatami do Rady z ramienia Koła są kol. kol. T. Hamuliński i W. Skłodowski.

## Poszukiwania

Eibin Karol, b. żołnierz PSZ, 1948 — 49 Polish Hostel Trumpington, Cambridge — poszukuje P. Mroczkowski, 27, Tunnel Hill, Worcester.

Lityński Zygmun (lub wiadomości), syn Bronisława i Ludwiki, 1903 r., zam. przed wojną Petlikowce Stare, pow. Buczaczy, przed rokiem Kingwood nr Reading — poszukuje Koło Nr 208, Polish Hostel, Long Marston nr Stamford-on-Avon w bardzo ważnej i pilnej sprawie osobistej.

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

## Przypomnienie obowiązku

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku, przed Bożym Narodzeniem, Zarząd Oddziału Wielka Brytania rozesłał do wszystkich swoich ogniw ulotki, afisze i listy zbiorkowe w związku z przeprowadzaną w Wielkiej Brytanii zbiórką pieniężną na polskich studentów na kontynencie. Zarząd Oddziału na prośbę Zrzeszenia Studentów Polskich Zagranicą zobowiązał się do przeprowadzenia takiej zbiórki przez Oddział zarówno wśród członków Stowarzyszenia jak i wśród Polonii brytyjskiej.

Wiele Kół przestało już listy zbiorkowe, niektóre nie odpowiedziały jeszcze na apel. Zwracamy uwagę, że zbiórka dobiega końca i przypominamy, że wszyscy, którzy otrzymali listy zbiorkowe powinni je zwrócić, niezależnie od tego czy i jak zostały one wykorzystane.

Przypominamy stare polskie przysłowie — „Kto przedzie daje, dwa razy daje!”. Apelujemy zatem raz jeszcze do kolegów, którzy nie wywiązali się jeszcze z tego zadania, by dołożyli wszelkich starań, aby w jak najkrótszym czasie zakończyć zbiórkę, mającą swym zasięgiem objąć nie tylko członków Stowarzyszenia, ale wszystkich polskich Polaków.

Listy zbiorkowe wraz z zebrałymi pieniędzmi, jak również wszelkie inne indywidualne datki pieniężne, należy przesyłać postal orderami na adres — „Trustees of the Association of the Polish Students Abroad”, 74, Cornwall Gardens, London, S. W. 7.

## Komunikat

### Zrzeszenia Studentów

Podajemy dalszy wykaz Kół SPK, które tak ofiarnie odpowiadają na nasz apel i przesyłały pieniądze na Fundusz Pomocy:

### Czołówka filmowa działa

Czołówka filmowa Zarządu Oddziału Wielka Brytania, która może obsługiwać wszystkie środowiska polskie na wyspie, wystartowała w okresie świąt Bożego Narodzenia, produkując w swym pierwszym programie polski film przedwojenny pt. „Gehenna”, o fabule opartej na tle powieści H. Mniszkówny pod tym samym tytułem. Wyświetlane są także dwa dodatki filmowe — „Kitbag songs”, występy Chóru Wojska Polskiego w okresie 1940-45 i „FIS w Zakopanem”, przedstawiający fragmenty z międzynarodowych zawodów narciarskich oraz piękne widoki Zakopanego i Tatr.

Czołówka została zapożyczona w nowoczesny i nowy sprzęt, sprawność więc jej techniczna jest bez zarzutu.

Pierwsza runda objazdu czołówki dobiegła właśnie końca. Była ona traktowana jako próba, która powiodła się jak najlepiej. Obecnie czołówka czeka na zgłoszenia Kół, które zostały już o tym powiadomione, by móc ułożyć sobie trasę objazdu, chodzi bowiem o to, by jak najekonomiczniej wygospodarować czas i koszty przejazdu. W dalszym ciągu aktualny jest program jak wyżej.

Wszelką korespondencję w tej sprawie należy kierować do Zarządu Oddziału Wielka Brytania.

K. P.

Koło Nr 371 — £ 11.04.03, Nr 339 — £ 2.14.04, Nr 182 — £ 3.15.00, Nr 121 — £ 8.01.06, Nr 114 — £ 2.07.06, Nr 415 — £ 1.07.00, Nr 225 — £ 10.10.00, Nr 281 — £ 2.13.06, Nr 215 — £ 3.16.00, Nr 382 — £ 11.11.08, Nr 251 — £ 1.05.06, Nr 132 — £ 2.12.00, Nr 483 — £ 0.16.06, Nr 399 — £ 6.18.03, Nr 224 — £ 6.11.06, Nr 344 — £ 0.17.00.

Za podejście tak pełne zrozumienia dla naszej akcji serdeczne Bóg zapłać.

## Odczyt

### o procesie Rousseta

Staraniem Zarządu Okręgu Londyn odbył się 2 bm. w Domu Kombatanta odczyt pt. „Wrażenia z procesu Rousseta”. Odczyt ten, mający raczej charakter pogadanki, wygłosił kol. K. Zamorski. Duże uroczaiszenie wprowadził prelegent przez podanie obszernych charakterystyk poszczególnych osób związanych z procesem, jak też przez udostępnienie zebranych zdjęć prasowych.

## Kurs oświaty

### rozpoczął pracę

Kurs ten, o którym kilkakrotnie pisaliśmy, już jest w toku. Uczestnicy zarejestrowali się przysyłając specjalny kwestionariusz na temat swego przygotowania do pracy oświatowej, obecnego zajęcia i zamiarów na przyszłość.

Jako pierwszy będzie rozszany wykład prof. dr. Jana Dąbrowskiego, specjalisty w tej dziedzinie, pt. „Nauczanie korespondencyjne”. Następne wykłady będą rozsyłane w odstępach dwutygodniowych i tygodniowych, zależnie od trudności tematu.

Uczestnicy z SPK, których liczba dosięgła pokaźnej cyfry 150 rekrutują się z działaczy naszej organizacji z następujących krajów: Wielka Brytania, Norwegia, Szwecja, Holandia, Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Argentyna. Cyfrowo najliczniej wystąpił na kursie Oddział Wielka Brytania, obejmujący największą liczbę członków SPK. Do chwili obecnej zgłosiło się z tego Oddziału 52 kandydatów. Inne Oddziały, jak np. Szwecja dały delegatów z wszystkich Kół czyli Oddział ten obsesiał kurs stosunkowo procentowo najliczniej. Na drugim miejscu — biorąc pod uwagę liczbę Kół — stoją Oddziały Wielka Brytania i Niemcy (okupacja brytyjska). Na uwagę zasługuje bardzo duży napływ kandydatów z Holandii, zarówno z sekcji SPK jak i współpracującego z nami Polskiego Towarzystwa Katolickiego.

Wśród uczestników kursu mamy wielu znanych od lat działaczy SPK — a nawet dwóch prezesów Oddziałów! Należy się cieszyć, iż zainteresowanie imprezą kursową dało realne rezultaty. Jest to dowód, iż problem pracy wewnętrznej Kół jest troską coraz szerszych rzesz kombatantów.

Ilość wszystkich zgłoszonych uczestników z SPK i innych organizacji, dosięgła dwustu. Jeszcze teraz dotychczas spóźnieni, przyjmowani zresztą gościnnie. O następach prac kursowych będziemy w dalszym ciągu informowali Kolegów.